Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 8.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 230 — **Kraków, Niedziela dnia 5 Października 1902.** — **Rok X.**

Organizacja żydowska

i jej niebezpieczeństwo.

II. Asymilacja jest prądem żywiołowym, który porywa jednostki nieraz prawie wbrew ich woli; znana jest potęga asymilacyjna społeczeństwa polskiego, które wchłonęło w siebie tyle pierwiastków pokrewnych lub obcych, — nie zmniejszyła się ona nawet po upadku politycznym; może nawet największe zdobycze narodowe,—bo wśród ludu, — porobiliśmy w epoce porozbiorowej pomimo przeciwdziałania ze strony rządów zaborczych. A jednak moc przyciągania okazała się bezskuteczną wobec żydów, którzy nietylko nie przejęli się myślą polską, ale nawet nie przyjęli języka i obyczajów polskich. Zdarzyły się oczywiście wyjątki. Bo i wśród żydów są jednostki szlachetniejsze, które przełamawszy wrodzone swemu plemieniu materyalistyczne poglądy, — wcieliły się szczerze do społeczeństwa polskiego. Czy jednak te kilkadziesiąt rodzin,— które prędzej czy później, będą musiały, o ile tego już nie uczyniły, — przyjąć chrzest św. i w ten sposób zerwać ostatnie węzły łączące ich z resztą żydostwa, — mają wpływ wśród szerokich mas swoich współwyznawców? Oczywiście nie; przeciwnie, nawet są przez nich uważani za odstępców, i nie dopuszcza się ich do tych tajnych rad żydowskich, gdzie „starsi narodu“ wytykają kierunek całej żydowskiej polityki.

Te jednostki nie stanowią żadnego argumentu na korzyść asymilacji, — przeciwnie nawet ich stanowisko dowodzi, że wcielenie żywiołu żydowskiego jest niemożliwe, nie mówiąc już o wielkiej jego szkodliwości.

Masy żydowskie nie wyjmując inteligencji zajęły wobec Polaków stanowisko wrogie i gdzie mają do tego sposobność łączą się z nieprzyjaciółmi polskiego imienia i dopomagają nawet do zwalczania polskiej narodowości.

Rzućmy okiem na to co się dzieje na Litwie i na Ukrainie, gdzie żydzi stanowią poważny procent ludności i opanowali prawie zupełnie wszystkie niemal miasta.

Rząd rosyjski bynajmniej ich nie faworyzuje; podlegają rozmaitym nader uciążliwym ograniczeniom, są wydani na łup znanego czynownictwa, które żydów nienawidzi i gnębi ich w sposób brutalny. Żydzi nie mają prawa ani kupować, ani nawet dzierżawić ziemi. Nie wolno im zajmować się handlem wódczanym, — nie wolno utrzymywać sklepów i karczem po wsiach, nie wolno wydalać się z miejsca zamieszkania bez specjalnych paszportów, nie wolno ubiegać się o żadne urzędy, a w wojsku nie są dopuszczeni do rangi oficerskiej, słowem żywot ich byłby niemożliwy, — gdyby przy znanej przedajności czynowników, nie umieli sobie radzić z najsroższymi ukazami; mimo to wszystko stoją oni gromadnie po stronie rosyjskiej, przyjmują język, obyczaj, ba nawet strój rosyjski, a inteligencja żydowska uważa się za przednią straż rusyfikacji.

Pruscy bohaterowie.

(Mm.) Mieszka i występuje w Poznaniu jako filar niemczyzny na ziemiach polskich niejaki major pozasłużbowy Endell. Mówi on sam o sobie, że jest pierwszą w owej prowincji osobą. Stoi też istotnie na czele rządu pobocznego, który kieruje całym ruchem hakatystycznym, popycha urzędników do bezprawi, wygryza wszystkich nie przypadających mu do gustu. Wszystko to, rzecz jasna, dzieje się w imię szczytnego, czystego patrjotyzmu niemieckiego.

Tymczasem teraz wychodzi na jaw, że ów patrjota Endell jest złodziejem, defraudantem, który będzie musiał zasiąść na ławie oskarżonych, jeżeli, rozumie się, prokuratorja nie przysłoni oczu palcami, byle tylko nie kompromitować sprawy niemieckiej w Marchji Wschodniej.

Niejaki pan Bühring, doniedawna rewizor spółek rolniczych w Księstwie Poznańskiem, wydał broszurę, zarzucającą panu majorowi i prawemu patrjocie niemieckiemu Endlowi defraudacje i ochranianie defraudantów, fałszowanie ksiąg buchalteryjnych w stowarzyszeniach, na czele których powołało go zaufanie współobywateli niemieckich. Pan Endell, który sam boi się światła dziennego, ostrzegł podwładnych kasjerów o grożącej im rewizji, i pokrywał milczeniem defraudacje tysięcy talarów. Wszystko to dlatego, byle sobie samemu zapewnić pobłażanie.

A teraz drugi wypadek! Pan Witkower-Witting ustępuje z stanowiska burmistrza naczelnego w Poznaniu, zostawiając miastu olbrzymie długi, sam zaś wywożąc do Berlina znaczny majątek. Skąd ów majątek? Przecież nie z oszczędności pensyjnych, gdyż pan Witkower-Witting lubi żyć i używać. Z wielu stron wskazują na związek przyczynowy, jaki istnieje między znacznem obdłużeniem Poznania i wzrostem prywatnego majątku pana Witkowera-Wittinga. Rozmaite porękawiczne i litkupy — jak mawiano dawniej — miały wpływać do pugilaresu pana burmistrza, podczas gdy długi miasta rosły i rosły.

„Kölnische Ztg.“ w artykule „Polska zuchwałość“ (Polnischer Uebermuth) gorzko się skarży na polskich członków rady miejskiej w Poznaniu, że chcieli demonstrować przeciwko mowie pochwalnej dra Lewińskiego na cześć Witkowera-Wittinga.

Gadzinówka pruska robi wyrzut dr. Lewinskiemu, że pod wpływem gróźb polskich zaniechał wszelkich pochwał ku uczczeniu ustępującego burmistrza. Jej zdaniem należało nie zważać na zuchwalstwo Polaków. A gdyby przyszło do tumultów, radcy polscy przekonaliby się, że posiedzenie Rady miejskiej w Prusiech nie jest parlamentem wiedeńskim, gdzie można bezkarnie wyprawiać skandale ulicznikowskie.

W tem ostatniem porównaniu maluje się cała przewrotność kłamliwa pruskiej gazety. Wszak w parlamencie wiedeńskim jak draby karczemne zachowywali się prusofile z Schönererem pijanym i Wolffem, oskarżonym o sprzedajność. Wówczas jednak „Kölnische Ztg.“ była zachwycona „dzielnością mężów niemieckich“, którzy walczyli o najwyższe skarby narodowe. Gdy przecież polscy rajcy miejscy w Poznaniu sprzeciwili się, by w ich imieniu dziękowano człowiekowi, który czernił polską ludność Poznania w pruskiej Izbie panów i wyjeżdża z Poznania bogaczem, choć nie siał i nie orał — wówczas „Köln. Ztg.“ dopatruje się w tem postąpieniu polskiej zuchwałości.

Takich Endlów-defraudantów i bogacących się w tajemniczy sposób Witkowerów-Wittingów istnieją wśród Niemców poznańskich legjony. Szowinizm, metoda uciskania Polaków, rzucanie przez rząd pieniędzy garściami na cel tak niemoralny, jak polityka wynarodawiania — wszystko to musiało zdemoralizować Niemców poznańskich. Dusza człowieka gnije, gdy mu brakuje poczucia odpowiedzialności. Tę demoralizację i korupcję przepowiedział hakatystom Hans Delbrück, który chce nas także niemczyć, ale na raty, powoli.

W walce odpornej, którą musimy staczać z Niemcami w zaborze pruskim, gnicie moralne tych ostatnich jest dla nas do pewnego stopnia sprzymierzeńcem. Ale tylko wtedy, jeżeli sami nabierzemy cnót społecznych i osobistych; jeżeli moralnie będziemy stali wyżej, niżeli owi Endle, Witkowery-Wittingi i inni nowocześni bohaterowie pruscy.

Ruski program polityczny.

W osobnej rubryce podajemy uchwały, jakie zapadły na walnem zebraniu obszerniejszego „Narodowego ruskiego komitetu“ we Lwowie w dniu 29 września.

Treść ich jest, jak widzimy, bardzo wojownicza, ale wcale nie nowa. Dzięki rewelacjom dzienników ruskich, wiemy bowiem już od dawna, że strejki, urządzone w we wschodniej części kraju, powstały z inicjatywy i za staraniem „Narodowego komitetu“, a groźba obstrukcji w parlamencie wiedeńskim jest tylko naturalnym skutkiem stanowiska, jakie zajęło i zajmuje radykalne stronnictwo ruskie w Galicji od dłuższego czasu. Po za tem jednakże ułożył ów zjazd lwowski, jak donosi „Diło“ „faktyczne dyrektywy“, których jednak nie uważano za stosowne ogłaszać.

Czy uchwalonym rezolucjom sprzeciwiali się obecni na zjeździe, jako goście, „ugodowcy“ pp. Barwiński i Stocki, o tem nie piszą dzienniki ruskie, w każdym razie udział ich w zgromadzeniu dowodzi, że pomiędzy „radykałami“ a „umiarkowanymi“ nie wielkie zachodzą różnice i że w nienawiści do Polaków łączą się wszystkie stronnictwa ruskie bez względu na barwę i przekonania. Błędemby więc było z naszej strony łudzić się jakąkolwiek nadzieją zwrotu w usposobieniu „prowodyrów“ ruskich. W walce, jaką nam wypowiedziano, wezmą udział niewątpliwie tak dobrze Barwińscy jak Korole i Kosy, a skutek ich usiłowań będzie zależeć od energji i wytrwałości naszej i od zachowania się centralnego rządu.

Z przemyskiego powiatu dochodzą już wieści o strejkach przy kopaniu kartofli. Ofiarą tego narodowego ruchu ruskiego padł dzierżawca Szprung w Bolestraszycach. „Diło“, to samo „Diło“, które niedawno nawoływało żydów do sojuszu z Rusinami, nazywa Szprunga pogardliwie „pejsatym żydem“ i z pewnem niezadowoleniem podnosi, że żandarmi aresztowali dwóch chłopów za pobicie obcych robotników. Widocznie przyjmuje się pomiędzy ludem „kozacka“ taktyka tak dobrze, jak i pomiędzy młodzieżą ruską.

Co chwila dowiadujemy się z dzienników polskich i ruskich o bohaterskich czynach niedorostków ukraińskich, którzy po czytelniach ruskich zdzierają portrety metropolitów, po ulicach napadają „kacapów“, lub wyśpiewują publicznie polskie pieśni narodowe, przerobione w plugawy sposób. Te przykłady zdziczenia umysłów i obyczajów u młodzieży „ukraińskiej“, są najlepszą miarą do ocenienia wartości moralnej radykalnego stronnictwa ruskiego. Tą drogą nie podnosi się narodu i nie zdobywa się dla niego lepszej przyszłości.

Że młodzież moskalofilska na zjeździe we Lwowie, odbytym w dniu 30 września potępiła podobne wybryki i poddała się kierownictwu starszych, to dowodzi, że i w społeczeństwie ruskiem zaczyna się budzić pewna reakcja przeciw hajdamacko-kozackim zapędom. Dla nas ten upadek pojęć moralnych w młodzieży ruskiej może być tylko pocieszającym objawem, bo naród, wychowujący w podobny sposób młode pokolenie, sam sobie gotuje upadek.

Ubolewać należy tylko, że jad nienawiści i rozkładu społecznego sięga w lud, który względem haseł ukraińskich jest w gruncie obojętnym, ale skłonnym do komunizmu. Mimo to obowiązkiem naszym jest zachować spokój i zimną krew, a bronić się energicznie i wytrwale, szukając oparcia w ludzie polskim. Lud ten, podniesiony przez oświatę, zniweczy niewątpliwie nowożytną kozaczyznę.

Z obozu ruskiego.

W sali Domu Narodnego 30 września odbył się zjazd młodzieży „russkiej“ (moskalofilskiej), w którym wzięli udział wybitni przedstawiciele tego stronnictwa.

Rezolucje zjazdu w punkcie 4 zwracają się przeciw separatystom ukraińskim, w 6 zaś zaznaczają „narodową i kulturalną jedność“ całego narodu russkiego“.

Punkt 8 rezolucji żąda, zanim będzie otwarty uniwersytet „russki“, t. j. rosyjski we Lwowie i zreformowany uniwersytet niemiecki w Czerniowcach — utworzenie katedr języka i literatury rosyjskiej w obu tych wszechnicach.

Rozprawy nad referatem p. t. „Wychowanie w czerwono-ruskich zakładach naukowych“ były bardzo ożywione. Po długiej dyskusji powzięto, między innemi, następującą uchwałę:

„Zjazd młodzieży russkiej w Austrji wyraża oburzenie z powodu tego, że t. zw. gimnazja ruskie w Galicji i na Bukowinie przestały być świątyniami czystej nauki i stały się ogniskami agitacji politycznej na rzecz separatyzmu i nietolerancji krańcowej, nie godzącej się z wychowaniem humanitarnem, jakiego społeczeństwo ma prawo domagać się dla młodzieży od szkoły publicznej“.

Młodzież moskalofilska okazała pewną dojrzałość w innej jeszcze sprawie. Mianowicie oświadczyła ona, że ponieważ polityka wymaga doświadczenia i przezorności, młodzież w polityce poddaje się kierownictwu starszych i odpowiednio do tego postanowienia ogranicza swoją działalność samokształceniem i pracą nad oświatą ludu, ma się rozumieć, w duchu „russko-narodowym“, t. j. moskalofilskim.

Na dzień przed zjazdem moskalofilów odbyło się posiedzenie poufne szerszego komitetu narodowego, w którem wzięło udział 12 posłów.

Tu rej wodzili narodowcy. Po całodziennych naradach uchwalono rezolucje w sprawie strejków i taktyki parlamentarnej.

1) Odpowiednio do swego dotychczasowego stanowiska „komitet narodowy“ postanawia także i na przyszłość p o d t r z y m y w a ć i o r g a n i z o w a ć s t r e j k i r o l n i c z e tam, gdzie zajdzie ich potrzeba, aby gromadzić strejkowy fundusz dla tych, co w ostatnim strejku ucierpieli.

2) Co do taktyki w Sejmie. Z uwagi, że Sejm w teraźniejszym swym składzie jest szkodliwym dla narodu ruskiego, a polityka polskiej większości zwraca się przeciw interesom i egzystencji Rusinów, komitet wzywa swych posłów, a b y w S e j m i e o d p o w i e d n i o s i ę z a c h o w a l i i p r o w a d z i l i j a k n a j o s t r z e j s z ą o p o z y c j ę p r z e c i w p o l s k i e j w i ę k s z o ś c i.

3) Co do taktyki w Radzie państwa. Z uwagi, że rząd centralny jest odpowiedzialny za to, co się dzieje w kraju, naród zaś ruski pozbawiony jest wpływu na administrację i wobec panującej w kraju sytuacji musi walczyć wprost o zachowanie egzystencji narodowej, komitet uznaje za wskazane, aby posłowie ruscy p r o w a d z i l i j a k n a j o s t r z e j s z ą o p o z y c j ę w R a d z i e p a ń s t w a p r z e c i w o b e c n e m u r z ą d o w i i występowali nawet przeciw t. zw. konieczności państwowym.

Wszystkie rezolucje uchwalono jako zasadnicze; faktyczną dyrektywę dano komitetowi ściślemu poufnie.

Specjalista od pogrzebów.

Prade nie chce konferencji z Czechami. — Niewypłacalność polityczna dra Koerbera. — Wróżby Pradego. — Zasada nie robienia męczenników. — Potrzeby i pogrzeby

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Pan Henryk Prade w Libercu (Reichenbergu) chce koniecznie pogrzebać gabinet dra Koerbera. Nic dziwnego! Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci. Pan Prade dorobił się grosza na grzebaniu zamożnych i bogatych mieszczuchów. Teraz, finansowo niezależny, chce odgrywać rolę grabarza ministrów.

Od pewnego czasu uwziął się, by dr Koerberowi wyprawić pogrzeb. Której klasy? Pierwszej, bo to najlepszy dla specjalisty od pogrzebów interes!

Dwukrotnie, raz w dzienniku „Die Zeit“, — drugi raz we czwartek na zgromadzeniu publicznem w Libercu oświadczył, że nie chce wiedzieć o jakichkolwiek konferencjach ugodowych z Czechami. Takie oświadczenie jest istotnie ciosem dla dra Koerbera, ciosem, który może go zmusić do dymisji.

Przypomnijmy sobie, że prezes ministrów obiecał Czechom solennie, iż przed wniesieniem ugody do Izby poselskiej zwoła konferencję czesko-niemiecką. Jeżeli istotnie Prade na czele ludowców niemieckich z Czech nie stawi się na ową konferencję, to jakąż wartość będzie miała ta ostatnia? Czy wogóle będzie mogła się odbyć? Zdaje się nam, że nie! Konferencja czesko-niemiecka bez udziału najważniejszego obecnie stronnictwa niemieckiego, nie posiada racji bytu.

Wówczas Czesi będą mogli słusznie zarzucić drowi Koerberowi, że nie dotrzymuje zobowiązań; że nie posiada wpływu na Niemców, choć celem zdobycia tego wpływu poczynił Niemcom mnóstwo ustępstw wielkiej ceny, kosztem ludów austrjackich i Austrji. Czy po tak niesłychanem niepowodzeniu dr Koerber jeszcze się odważy na pozostanie u władzy?

Logika polityczna bywa często wręcz odmienną od tej, której uczą w podręcznikach szkolnych. Ale nawet ta logika polityczna mówi, że minister, który obiecuje więcej, niż może dotrzymać, powinien poprosić o dymisję, gdy wyjdzie na jaw jego niewypłacalność.

Dlatego też liberecki specjalista od pogrzebów niezawodnie miał słuszność, gdyż i na szpaltach wyżej wspomnianego dziennika i na zgromadzeniu wyborców podkreślał z pewną radością złośliwą, że stanowisko gabinetu dra Koerbera jest zachwianem. Pytanie, jakie pobudki skłaniają Henryka Pradego i ludowców niemieckich do kopania dołków pod dr. Koerberem? O niechęci osobistej nie może być mowy. Dr Koerber wyświadczył i wyświadcza ludowcom tyle grzeczności osobistych i politycznych, że go nikt inny pod tym względem nie może przewyższyć. W imię hasła „nie chcę robić męczenników“, dr Koerber pozwolił na obniżenie powagi władzy, na formalną bezkarność wielu wybryków prusofilskich, na faktyczną zmianę wielu powiatów austrjackich na obwody administracyjne... nieaustrjackie. Bardziej pobłażliwego prezesa ministrów austrjackich prusofile z Pradem na czele nie znajdą. Wiedzą o tem ci ostatni doskonale.

Lecz im zależy na podtrzymywaniu zamętu, na ciągłych przesileniach parlamentarnych i gabinetowych, na popchnięciu Czechów do obstrukcji, na rozerwaniu unji celnej i handlowej. Ideałem bowiem najwyższym Pradego, tego specjalisty od pogrzebów, jest wyprawienie pogrzebu już nie Koerberowi, lecz — Austrji.

Korespondencja.

ŻYWIEC 3 października.

Podkopywanie przemysłu krajowego.

Od roku 1886 istnieje założona tu przez zarząd dóbr arcyksięcia Albrechta fabryka spodjum, kleju, kwasu siarczanego i saletrowego. Fabryka ta zatrudnia oprócz kilku urzędników i majstrów około 200 ludzi, a dawała dotąd właścicielowi podobno około 9 prc. czystego zysku; lecz istnienie takiej fabryki w Galicji prowadzonej fachowo, racjonalnie i uczciwie, było nie na rękę niemieckim zakładom tego rodzaju i te zawiązawszy kartel, przy pomocy licznych żydowskich fuszerów, którzy mieszając mąkę kościaną, kainit, tomasynę i t. p. z wapnem, gipsem, popiołem i ziemią sprzedawali takie sztuczne nawozy po bardzo taniej cenie naszym galicyjskim rolnikom — robili skuteczną konkurencję żywieckiej fabryce. Całe transporta takich nawozów

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

65 (Ciąg dalszy).

Na ten komplement żony nic nie odpowiedział, gdyż zajęty był bardzo starannem przeżuwaniem gęsiny pieczonej, którą jadł powoli i ze smakiem, widocznie nie troszcząc się o to, że tam czeka nań interesant.

Widząc to żona, pomyślała:

— Ten Molski to bardzo dużo musi być winien!

Nareszcie obiad skończył się.

Grünbaum jednak i teraz się nie spieszył, gdyż kazał sobie podać wina.

— Jakiego wina ty chcesz? — zapytała pani Dwojra.

— Tego białego, co mi kupiec dał w prezencie.

— „Haut sauterne?“

— No, niech będzie jak ty chcesz i po francusku: żebym ja tylko mógł ugasić moje żydowskie pragnienie — powiedział Aron i roześmiał się, wiedząc z góry, że jego arystokratyczna żona wyłaje go za przypomnienie ich żydowstwa.

I tak się stało, gdyż pani Dwojra uczyniła brzydki grymas i powiedziała:

— Ja bardzo cię proszę, Aron, żebyś tem żydowstwem nie wycierał sobie zębów... po co ty tak zawsze gadasz? Co z tego ci przyjdzie? Czy ty na tem co zarobisz? I tak wszyscy wiedzą, co my jesteśmy starozakonnej religji, ale to co innego niż żyd... ja zresztą nie jestem żydówką...

— A co ty jesteś?

— Ty wiesz... ja pensję skończyłam w Budapeszcie i ja jestem prawdziwą węgierką.

— Aj, aj! co ty jesteś węgierka, to prawda, ale taka z żydowskiej śliwki! — śmiał się pan Aron dobrodusznie.

— Aron, ty sobie nie pozwalaj! Ja cię bardzo proszę, ja ci już tyle razy mówiłam, ty wiesz, że ja jestem bardzo delikatna i nie mogę słyszeć tego paskudnego gadania... Mnie zaraz zaczyna coś boleć w dołku, około samego serca — mówiła pani Grünbaum, przykładając swą pulchną, białą i błyszczącą od tłuszczu rękę do potężnego gorsu, na którym zwieszał się podwójny łańcuch złoty, łączący broszkę z zegarkiem, wetkniętym za paskiem u stanika.

— No, no!... już dobrze!... Ja już idę! — odparł pan Aron pojednawczo i wypróżniwszy szklonkę „Sauterne'u“, wstał nareszcie od stołu.

— Ty chcesz już iść? Ty nie chcesz już twojej czarnej kawy?

— Kawę to ty przyślij do salonu, niech lokaj przyniesie.

— Czy i jemu?

— Możesz i jemu... niech i on napije się prawdziwej mokki u Grünbauma, on tak długo czekał — powiedział Aron już we drzwiach.

Pani Dwojra zakrzątnęła się koło kredensu i wydobyła z głębi szafki dwie filiżanki o złotej powierzchni, wielką tacę srebrną i srebrną grubo pozłacaną cukierniecę, oraz srebrną również grubo złoconą maszynkę do kawy.

Wszystko to ustawiła na tacy i z lubością objęła wzrokiem tę wspaniałą zastawę, obliczając w myśli ile to wszystko warte na pieniądze. wreszcie powiedziała do siebie:

— U żadnej hrabiny takiej bogatej kawy czarnej nie podadzą, jak u mnie, u pani, u jaśnie pani Grünbaum!

Gdy nalano w końcu kawę do maszynki, z przyniesionego z kuchni żelaznego garnka, pani Dwojra przywołała „Artura“.

— Artur, ty weź i nieś bardzo ostrożnie, bo to wszystko drogie jest!

— A toć widzę, ale tego przecie nikt nie ugryzie po drodze!

— Artur, ty znowu mówisz jak prosty cham, ty pamiętasz, co ja mówiłam?

— Pamiętam, jaśnie pani — odparł lokaj, lecz gdy się znalazł za drzwiami, powiedział prawie głośno: — a żeby was! — Tu zaklął tak dalece nieparlamentarnie, że gdyby to słyszała pani Dwojra, popękałyby jej wszystkie szwy u stanika, co się jej zawsze trafiało, gdy gniew ją uniósł. Wówczas bowiem oddychała tak mocno, chwytając powietrze, że przyciasne nieco staniki, krajane i przymierzane w chwilach błogiego spokoju duszy, nie mogły w żadnym razie wytrzymać gwałtowniejszych nastrojów i wzruszeń.

Grünbaum tymczasem „badał“ swego interesanta.

Była to procedura, podobna do tej, jaka ma miejsce w gabinecie znakomitego lekarza w stosunku do pacjenta. I w pierwszym bowiem i w drugim wypadku odbywa się „badanie“. potem stawia się djagnozę, a wreszcie stosuje się środki lecznicze.

Zachodzi jednak tu drobna różnica, że gdy w pierwszym wypadku lekarz pisze receptę, w drugim czyni to pacjent, nie na zwykłym jednak papierze, lecz na wekslowym, lub opatrzonym stemplowemi markami.

I w tym ostatnim wypadku porada trwa zwykle znacznie dłużej.

Zanosiło się na to i teraz; okazało się bowiem, że stan pacjenta był trudnym do zbadania.

Spostrzegł to Grünbaum odrazu, gdy tylko wszedł do salonu; zamiast bowiem uprzejmego powitania, jakiego się spodziewał od Molskiego, usłyszał dość szorstką wymówkę:

— Każesz pan na siebie za długo czekać, panie Grünbaum — powiedział Molski tonem wielkiego pana, przemawiającego do swego ekonoma.

Ton ten stropił Grünbauma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nadsyłane koleją, odbierał nawet powiat żywiecki, gdyż cena była znacznie niższą od tej, po której arcyksiążęca fabryka sprzedawać mogła.

I oto nacisk kartelowców zrobił swoje bo arcyksiążę Karol Stefan zdecydował się zakład swój zgłaszającym się kartelowcom sprzedać, którzy kupiwszy fabrykę, zniosą takową zupełnie. Upozorowanie zniesienia fabryki tą okolicznością, że stoi ona tuż przy parku arcyksiążęcym i psuje powietrze nie wytrzymuje krytyki, wobec ciężkiej szkody dla kraju i krzywdy setek miejscowych robotników, którzy będą zmuszeni szukać chleba u Sasów lub w Ameryce.

Pod nowymi rządami dyrekcji arcyksiążęcej w przeciągu dwóch lat zniesiono tu już dwie fabryki a mianowicie: skrzynek i pudełek i likierów; przychodzi kolej na trzecią a podobno nie na tym koniec.

W sąsiedniej Węgierskiej Górce istnieje od lat wielu dystylarnia octu drzewnego, również własność arcyksięcia Karola Stefana, dzierżawiona przez Prusaków Blanków; przerabia ona drzewo bukowe na węgiel, używany do huty żelaznej arcyksięcia Fryderyka zaś dystylat octu wysyłany bywa do specjalnych zamiejscowych zakładów. Dla braku drzewa, którego okoliczne lasy arcyksiążęce już dostarczać nie są w stanie fabryka do lat dwóch przestanie istnieć.

Od lat kilku toczą się układy cieszyńskiej kamery arcyksięcia Fryderyka z różnemi firmami o pozbycie się wszystkich zakładów przemysłu żelaznego na Śląsku i Galicji.

Obecnie układa się o kupno znana firma Kruppa i w razie pomyślnego ukończenia, huta żelazna we Węgierskiej Górce i walcownia, oraz cynkowarnia blachy w Sporyszu pod Żywcem, należące do kamery cieszyńskiej, przeszłyby na własność nowo nabywcy. Huta we Węgierskiej Górce przerabiała kiedyś surowiec znajdywany w nielicznych gniazdach sąsiedniego pasma Beskidów, gdy jednak ruda okazała się zbyt uboga w kruszec, zaniechano po wybudowaniu kolei transwersalnej wytopu surowca miejscowego i sprowadzono rudę węgierską, polską a nawet szwedzką, dodając do niej skupowany łom starego żelaza.

Ponieważ materjałem opałowym w piecach wysokich jest przeważnie węgiel drzewny, odlewy huty tutejszej są doskonałe, nie zawierają bowiem tej przymieszki siarczyków, które przez topienie węglem kamiennym do surowca się dostają, gdy więc zwinięta będzie dystylarnia octu, braknie i węgla drzewnego dla huty, która nie mając w miejscu własnej rudy ani węgla kamiennego, a będąc znacznie oddalona od centra cieszyńskiego, nie miałaby racji istnienia.

Jeżeli dotąd dostojnego właściciela hut cieszyńskich względy obywatelskie wstrzymywały od zwinięcia zakładów galicyjskich, o czem tu ciągle mówiono, to nowonabywca bacząc tylko na własny interes, zapewne skrupułów sobie czynić nie będzie, uzasadniona więc jest obawa, że zachodni ten kątek Galicji utraci kilka zakładów przemysłowych, dających biednej ludności miejscowej zarobek i dobrobyt.

W dobrach księcia Lubomirskiego w Rajczy odkupionych w roku 1896 od ex-żyda Primawesiego istniała od dawna mała huta żolazna, zatrudniająca stale kilkunastu robotników. Ponieważ huta ta była podłożona tak blisko pałacu książęcego, że ogłuszała mieszkańców, kazał ją znieść właściciel, a szkoda! bo mógł ją przenieść nieco wyżej nad ten sam brzeg potoku, dostarczającego potrzebnej siły wodnej.

Żywiecką fabrykę sukna po niefortunnem zwinięciu spółki, stojąca od lat 3 bezczynnie, nabył w roku 1901 inżynier-przemysłowiec p. Baltazar Bogucki, a przybrawszy do pomocy fachowca, puścił ją w ruch i zatrudnia około 180 ludzi; fabryka pracuje dzień i noc.

Ponieważ jednak kosztowne jej założenie, wskutek niedostatecznej siły wodnej nie może być należycie wyzyskane, nowy właściciel zamierza przez wybudowanie stałego murowanego jazu na Sole w miejsce istniejącego drewnianego, ująć nie użytecznie odpływającą wodę, spotęgować tę siłę i użyć jej w danym razie nietylko do ruchu istniejącej fabyki, ale nadto powiększyć zakład innego rodzaju przemysłem.

Wypracowania projektu podjął się znany profesor politechniki lwowskiej, inżynier Józef Rychter i na podstawie tego projektu odbyła się tu w dniu 25 września b. r. komisja polityczno-techniczna. Przeciwko udzieleniu konsensu na budowę tę żadna ze stron interesowanych nie podniosła zarzutu, ale uczynili to żydzi ze Zabłocia: mydlarz Münk zażądał aby mu p. Bogucki zbudował murowany skwer na lewym brzegu Soły graniczącym z jego realnością, zaś gmina Zabłocia, w której rej wodzą żydzi wniosła przez usta swego adwokata Maurycego Jüngera protest przeciwko wykonaniu projektowanego jazu, motywując obawę zabagnienia brzegów a nawet zatopienia Zabłocia. Z nieuzasadnionych tych wymagań i protestów widać dowodnie że pan Bogucki nie cieszy się względami żydów, lecz miejmy nadzieję, że władze miarodajne przejdą nad niemądremi a złośliwemi protestami żydowskimi do porządku dziennego i plany profesora Rychtera bez zmiany zatwierdzą na wykonanie tychże dając potrzebne zezwolenie.

BUDAPESZT, 3 października.

Węgrzy i Polacy. — Wzajemny ich stosunek. — Polemika z Niemcami. — Pewny sprzymierzeniec. — Żydostwo. — Śmierć Zoli. Sezon koncertowy i wystawowy.

Znają Węgrzy dobrze ucisk Prusaka, znają wypadki we „Wrześni" — znają mowę „Malborczyka" w Poznaniu, i ta prasa u nas, która reprezentuje rdzenny naród węgierski — zajmowała się swojego czasu bardzo sympatycznie naszą dolą. Jenerał Türr, — nawiasem mówiąc,— szczery od dawna przyjaciel Polaków, przed paru tygodniami już w artykule, „Echa mowy poznańskiej" wysłał pod adresem Berlina, kilka gorzkich wyrzutów, i ostrych słów prawdy, — w obronie narodowych praw naszych „Magyarorszag", „Alkotmany" (Autonomia), „Hazank" (Ojczyzna), „Független Magyarorszag" (Niezawisłe Węgry), a nawet półurzędowy organ „Magyar Nemzet" są dla nas zawsze przychylnie usposobionymi organami prasy węgierskiej, a jeżeli pisząc o nas, mijają się niekiedy z prawdą przy omawianiu stosunków i spraw naszych, to przyczyną tego jest, brak łączności, brak bezpośrednich stosunków — a co po za tem wypływa brak i znajomości, dzisiejszych naszych narodowych poglądów, dążeń, celów, ideałów i t. p. Naród węgierski, — jest bezsprzecznie i serdecznie dla narodu naszego usposobionym. Mówię o ogóle, — wyjątki stanowią żydzi po większej części przywędrowani z Galicji, którzy tutaj dorobili się majątków, przy pomocy kapitałów, „Aliance Izraelite", i zapomóg, jakich udziela dotąd przybyszom wyznania mojżeszowego, tutejsza „Chevra Kadischa", tow. założone przez Wahrmana i Kohnera, a w zarządzie gminy żydowskiej pozostające.

To żydostwo, rozmnożyło się już na tutejszym gruncie, rozwielmożniło, pozornie zasymilizowało z Węgrami — pozyskało równouprawnienie praw obywatelskich i religijnych, wytworzyło sobie prasę, czysto żydostwu i żydowskim interesom poświęconą, a pod płaszczykiem „liberalizmu" pozornie tylko węgierską — raczej żydowską politykę, propaguje. O tej prasie i o tych pseudo-Węgrach nie mówię i nie myślę, bo to gromada „fałszywych przyjaciół" mówiąca po

---

Rudyard Kipling.

KIM.

59 (Ciąg dalszy).

— Po to właśnie uczy się w Lucknow.

— Więc powiedz mu pan, aby był żwawym chłopcem. Dobranoc Lurgan.

Babu ruszył się chodem krowy, grzęznącej w błocie.

Przy roztrząsaniu listy dzisiejszych gości Sahib Lurgan zapytał Kima, za kogo uważał tego człowieka.

— Bóg raczy wiedzieć! — odparł Kim wesoło.

Ten ton potrafiłby oszukać Mahbuba Ali, ale z lekarzem pereł nie szło tak łatwo.

— To prawda. Bóg wie o tem; ale ja chcę wiedzieć, co ty o nim myślisz?

Kim zerknął w bok na swego towarzysza, którego wzrok zdawał się zachęcać do powiedzenia prawdy.

— Ja... ja sądzę, że on będzie mnie potrzebował, gdy wyjdę ze szkoły, ale — dodał poufnie, gdy Sahib Lurgan skinął głową twierdząco — nie rozumiem, jak on potrafi się przebierać i mówić różnymi językami.

— Wiele rzeczy jeszcze z czasem zrozumiesz. On pisze sprawozdania dla pewnego pułkownika. Znaczenie ma wielkie tylko w Simli, ale co jest godne uwagi, to to, że nie ma nazwiska, tylko cyfrę i literę — taki u nas zwyczaj.

— A czy na głowę jego nałożono cenę także, jak na głowę Mah... — wszystkich innych?

— Jeszcze nie, ale gdyby pewien chłopiec wstał z tego miejsca, na którem teraz siedzi — i poszedł; spojrz, drzwi są otwarte... poszedł aż pod pewien dom z czerwoną werandą, za którym stał dawniej teatr ludowy i szepnął przez okiennice: „Hurri Chunder Mookerdi zaniósł złe nowiny z ostatniego miesiąca" — chłopak ten mógłby przynieść stamtąd pełen trzos rupij.

— Ile? — spytał szybko Kim.

— Pięćset, tysiąc — tyle, ileby zażądał.

— Dobrze. A jak długo mógłby taki chłopiec żyć po tem doniesieniu?

Uśmiechnął się wesoło do długiej brody Sahiba Lurgana.

— Ach! To w porę pomyślane. Gdyby był bardzo przebiegły, mógłby przeżyć dzień, — ale nocy nie. Nocy w żaden sposób

— Jakaż jest zatem pensja Babu, jeśli tyle płacą za jego głowę?

— Ośmdziesiąt, może sto, może sto pięćdziesiąt rupij, ale płaca jest ostatnią częścią dzieła. Od czasu do czasu Bóg stwarza takich ludzi — a jednym z nich ty jesteś, — którzy lubią chodzić na bezdroża z narażeniem życia i zbierać nowiny: dziś o odległych sprawach, jutro o czemś ukrytem w górach, a następnego dnia o bliskich sąsiadach, którzy popełnili jakieś szaleństwo przeciw państwu. Takich ludzi jest bardzo mało, a z tych niewielu — najlepszych zaledwie dziesięciu. Do tych dziesięciu zaliczam Babu i to jest właście ciekawe. Jak wielką zatem i pożądania godną musi być sprawa, która rozpłomienia nawet serce Bengala!

— To prawda. Ale moje dni płyną wolno. Jestem jeszcze chłopcem i dopiero od dwóch miesięcy umiem pisać po angielsku. Czytać jeszcze i teraz dobrze nie umiem. I czekają mnie długie, długie lata zanim zostanę urzędnikiem.

— Miej cierpliwość Przyjacielu całego świata.

Kim osłupiał na ten tytuł.

— Chciałbym mieć te młode lata, które ciebie tak gniewają. Wypróbowałem cię w rozmaity sposób. Nie zapomnę o tem przy zdawaniu raportu Sahibowi pułkownikowi.

Później przechodząc nagle w angielszczyznę z serdecznym śmiechem:

— Na Jowisza! O'Hara zdaje mi się, że masz wielkie zdolności; ale nie bądź zarozumiały i nie gadaj za dużo. Musisz pan wrócić do Lucknow, być dobrym chłopakiem i przysiąść fałdów przy książce, jak mówią Anglicy, a może następnych wakacyj wrócisz pan do mnie!

Kim zmienił się na twarzy.

— Oh, jeżeli pan będziesz miał ochotę. Ja wiem, gdzieby pan wolał się udać.

W cztery dni później Kim pojechał do St. Xavier i rozpoczął tam naukę.

Postępy chłopca w naukach, mało kogo oprócz rodziców mogą interesować, a jak wiecie Kim był sierotą. Zanotowano w księgach szkoły St. Xavier in Partibus, że sprawozdanie z postępów Kima wysyłano każdorazowo do pułkownika Creightona i Ojca Wiktora, którzy przysyłali regularnie pieniądze za jego naukę. Wspomniano dalej w tych samych księgach, że okazywał on wielkie zdolności w matematyce i rysowaniu map i że za postępy w tych naukach dostał nagrodę, i że w tym samym czasie brał udział w konkursie uczniów St. Xavier przeciw uczniom mahometańskiego kollegjum, mając wówczas lat czternaście i dziesięć miesięcy. Szczepiono mu też ponownie ospę, (z czego można wnosić, że epidemia ta wówczas panowała w Lucknow). Uwagi zanotowane na marginesie starych świadectw wspominają, że był kilkakrotnie karany za „zadawanie się z ludźmi niższej kondycji", a raz nawet odpokutował ciężko za „zniknięcie na cały dzień w towarzystwie ulicznego żebraka". Stało się to wtedy, gdy wyszedł za bramę i przegadał z lamą cały dzień na brzegu rzeki Gomtee, prosząc go, aby następnych wakacyj pozwolił mu sobie towarzyszyć — przez miesiąc — a choćby przez tydzień tylko; ale lama był twardy jak kamień i tłómaczył mu, że nie nadeszła jeszcze stosowna chwila. Starzec mówił zajadając wspólnie z Kimem placki, że obowiązkiem jego jest nabyć całą wiedzę Sahibów, a potem zobaczymy. Ręka przyjaźni musiała w jakiś sposób odwrócić bicz kary, bo w sześć tygodni później Kim zdał egzamin „z odznaczeniem" mając lat piętnaście i ośm miesięcy.

Dalej księgi milczą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„węgiersku“ tylko dla interesu własnego, a krzycząca „eljen“ zawsze w tę stronę — gdzie widzi... pieniądz.

Synonimem wroga Węgier w pojęciu Węgrów jest tylko — „nèmet“ (Niemiec). Ze słowiańskich narodów polski jest najwięcej u nich i przez nich ceniony i szanowany, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. My sami jednak nie staramy się o utrzymanie a nawet, choćby podtrzymanie tej, od wieków do dzisiejszego dnia jeszcze, zachowanej dla nas przyjaźni węgierskiej. Mógłbym postawić przykład na to, że wina w wielu razach po naszej stronie, a czy to dobrze zrywać węzły przyjazne z narodem, który ma swoje znaczenie kulturalne i państwowe stanowisko w Europie, a nadto wielką odgrywa rolę w dualistycznym ustroju monarchji i co dnia — kto nie ślepy, toć widzieć musi — silniejsze zdobywa sobie prawa i przywileje tak u dworu, jako też i wpływu na kierunek polityki wewnętrznej w monarchji habsbursgskiej. Kto wie, czy zrywane powoli węzły z Węgrami, nie wyjdą nam Polakom na niekorzyść?

Jakiegobyśmy mogli sprzymierzeńca pozyskać sobie w prawdziwym Węgrze (dla obrony przed uciskiem Prusaka, lub Wszechniemca) najdowodniej nas przekonać powinien ostatni proces agitatorów hakatystycznych, Korna i Kirscha na Węgrzech, ich zasądzenie, a wreszcie ta żarliwa polemika, prowadzona dziś na łamach węgierskich dzienników i na szpaltach bezczelnych prusko-niemieckich organów prasy. Jest znaną przecież pieśń węgierska, śpiewana przez miljony przy każdej węgierskiej manifestacji narodowej. Pieśń ta zaczyna się od słów „Megis huncut a német“ i zawsze elektryzuje masy ludu węgierskiego. Kto żyje w Peszcie, kto zna Węgrów i ich antagonizm narodowy do Niemców, ten przyzna, że mimo tysiącznych umizgów z Wiednia i Berlina, czynionych pod adresem Węgier — wrogiem narodu, jakby tradycją przekazanym, pozostał do dziś dnia dla Węgrów tylko N i e m i e c — przyjacielem prawdziwym, w przekonaniu Węgier, tylko — Polak i nawzajem.

A trzeba wiedzieć także, że zażydowienie stolicy węgierskiej porusza najszersze koła w kierunku antysemitycznym. „Do czasu dzban wodę nosi“ — tak mówi przysłowie! Węgier jest z natury prędko zapalnym temperamentem, w momencie stającym do walki — na każde dane hasło! Żydzi wiedzą o tem dobrze, że będą jeszcze musieli tu przejść przez dobre c i ę g i i że choć są przez rząd otoczeni opieką, toć przez naród rzetelnie znienawidzeni — i boją się każdego jutra.

Śmierć Zoli wywołała w stolicy madziarskiej — wśród żydów — naturalnie wielki smutek. Obrońca Dreyfusa bowiem najniespodziewaniej padł na łoże śmierci. Żałowi smutku, dały już wyraz telegramami tutejsze kasyna żydowskie, które i na pogrzeb, wielkiego pisarza wysyłają deputacje swoje do Paryża z wieńcami na trumnę autora „Prawdy“.

Sezon teatralny i wystawowy w Budapeszcie rozpoczyna się za dni kilka. My — Polacy, tyle mamy błyszczących gwiazd na polu sztuki, że dziwić się należy, dlaczego do Pesztu nie przyjeżdża ani tak sławny chór krakowskiego Tow. muzycznego, ani „Lutnia“ lub „Echo“ lwowskie na parę koncertów, któreby się opłaciły zapewne; dlaczego żaden artysta malarz lub rzeźbiarz polski, nie przyjmuje udziału w wystawach międzynarodowych dzieł sztuki urządzanych corocznie przez tutejsze Tow. przyjaciół sztuki.

Dlaczego wreszcie taki przedsiębiorczy p. Heller, wreszcie pan Kotarbiński lub Pawlikowski nie pomyślą o tem, aby w tutejszym „Vigszinhar“ (teatr wodewilu) dać naprzykład c y k l p r z e d s t a w i e ń czysto polskich, narodowych sztuk naszych, podobnie jak to robią Francuzi. Włosi, Niemcy i odświeżyć tym sposobem pamięć Węgrów, dla Polaków, lub wzbudzić zajęcie prasy węgierskiej dla polskiej sztuki i jej reprezentantów. Czas już i nam przyjść do tego przekonania, że obok Wiednia dziś i Budapeszt stał się już miastem i pięknem i wielkiem i jest wspaniałą stolicą nowopowstałych Węgier, która bezwątpienia przyjmie Polaków-mistrzów z entuzjazmem i radością. Chodzi tylko o umiejętne przygotowanie przedsiębiorstwa i o przyjęcie porady ludzi, którzy ze stosunkami Budapesztu dostatecznie są obeznani. Występy takie przyniosłyby i naszemu narodowi może nieco pociechy moralnej. J. P.

TARNÓW 3 października.

Zamknięcie wystawy sadowniczej.

Po pięciodniowem istnieniu zamknięto wystawę sadownicza w Tarnowie.

W pierwsze dwa dni zwiedziło wystawę dobrze ponad półtora tysiąca osób. Gremjalnie zwiedzili wystawę włościanie, przybyli na okręgowy zjazd Kółek rolniczych; prócz tego w dnie świąteczne przybywali grupkami po 10, lub 15 osób wieśniacy z okolicy Tarnowa, interesujący się bardzo wszystkiem, co się do sadownictwa odnosiło, dopytujący się o ceny szczepków, o źródła nabycia i t. d.

Targ owocowy naprzód zapowiedziany, a urządzony w czasie wystawy, funkcjonował nietyle rozgłośnie, ile skutecznie. Spółka sadowniczo-ogrodnicza zawarła bowiem tranzakcje na większe sprzedaże owoców.

We czwartek 2 b. m. mimo słoty zebrała się znaczna ilość osób na tombolę. Puszczone na losy owoce przechodziły w posiadanie osób, cieszących się względami fortuny, a krajowe szkoły koszykarskie wysprzedawały przy sposobności resztę niesprzedanych dotąd koszyków, mebelków i t. p. gustownych przedmiotów...

Tu gwałtem ciśnie się pod pióro uwaga, iż... „sami nie wiemy, co posiadamy“! Szkoły robią i sprzedają u siebie, a więc w Wojsławiu, Skołyszynie i t. d. a nasza publiczność o tem wie tak mało.

O godzinie 5 wieczorem prezes wystawy sadowniczej prof. Czaykowski zabrał głos, a podziękowawszy instytucjom i wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do urządzenia wystawy, wskazał dodatnie rezultaty moralne i wezwał sekretarza wystawy, p. Maciaszka, do odczytania odznaczeń, udzielonych wystawcom — poczem ogłosił trzecią wystawę sadowniczą w Tarnowie jako zamkniętą.

Grunwald w Bielsku.

Komitet obchodu grunwaldzkiego oraz otwarcia i poświęcenia domu polskiego w Bielsku przysyła nam następujący list:

Spóźniony, ale podobno w skutkach najdonioślejszy i najważniejszy obchód pamiętnej rocznicy grunwaldzkiej, urządzają podpisani w dniu 19 października w Bielsku, na Śląsku.

Bielsko tuż na granicy Galicji leżące, razem z miastem Białą jest po dziś dzień gniazdem najzagorzalszego hakatyzmu na ziemi polskiej pod zaborem austrjackim. Otoczone dokoła polską ludnością dwa te miasta niemczone z niesłychaną zaciętością, nie powiemy bronią się przeciw wszelkiemu wpływowi polskości, ale raczej z iście germańską butą wytępić chcą wszelkie ślady, że tu jest ziemia polska. W Bielsku przedewszystkiem dotychczas niepodzielnie panuje germanizm. W szkołach nietylko nie uczą po polsku, ale wprost znęcają się nad polskiemi dziatkami, a zdarzały się wypadki, że polski katechizm odbierano dziatkom i rzucano do pieca. W zarządzie miasta, które ma swój własny statut, dający przewagę Niemcom, język polski jest zupełnie wykluczony; nawet prywatne napisy polskie bywają zamazywane lub obrzucane błotem!

W kościele również polski język jest tylko cierpiany, bo tylko ranne niedzielne nabożeństwa i kilkanaście świąt w roku, przeznaczone są dla Polaków, chociaż przeważnie polska ludność zapełnia dom Boży.

A przecie polski lud pracujący stanowi tu niewątpliwą większość — i jego twardą i znojną pracą bogacą się tutejsi Niemcy i żydzi. — Chociażby znalazł mieszczan pochodzenia polskiego, nie znajdzie jednak tu ani jednego właściciela domu, któryby się przyznawał do polskości, bo wszyscy zamożniejsi, choć nazwiska mają polskie, zaparli się narodowości i idą razem z najzaciętszymi naszymi wrogami.

W takiem mieście zdobyć dla polskości jaki taki posterunek i stworzyć ognisko, w któremby przygnębiona a jednak budząca się ludność polska mogła się skupić, uczucia narodowe pielęgnować i strząsać z siebie jarzmo niemieckie, wymagało twardej i wytrwałej pracy, choćby wśród najbardziej bolesnych, bo niezasłużonych i potwarczych pocisków.

Bóg pobłogosławił tym usiłowaniom — i oto od lipca b. r. mamy skromny i niezbyt obszerny, ale w każdym razie „własny dom polski w Bielsku.“

Jestto rzeczywisty mały Grunwald, bośmy wtargnęli do fortecy hakatyzmu, którą jest Bielsko i zatknęli tu polski sztandar. W październiku będziemy już tak urządzeni, że będzie można oddać dom na użytek polskiego ludu i przy otwarciu i poświęceniu jego, uczcić skromnym ale prawdziwie ludowym, bo przez „same ludowe siły“ wykonanym obchodem rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem.

W Bielsku, w domu polskim dnia 28 sierpnia 1902.

Komitet obchodu grunwaldzkiego: Ks. Stanisław Stojałowski, Maciej Fijak, St. Stohandel, Wincenty Bogucki, Bolesław Żardecki, Wiktor Skołyszewski, Tom. Szajer, Antoni Bomba, Mieczysław Białkowski, Michał Marek, Andrzej Adamski, Maciej i Ludwik Dobija, Józef Wałęga, Wojciech Migdał.

P. S. List zawiera również zaproszenia jak najliczniejszego grona ludzi, by w ten dzień zechcieli przybyć do Bielska, a uprzednio zawiadomić komitet o zamierzonem przybyciu.

Musimy jednak zaznaczyć, że dzień 19 października wybrano bardzo dla uroczystości nieszczęśliwie, gdyż w ten dzień cała Polska obchodzi jubileusz Marji Konopnickiej.

Listy z Warszawy.

Pismo żydowskie. — Katastrofa kolejowa. — Wystawa sztuki stosowanej.

Ostatnią nowością dnia u nas jest pogłoska o założeniu wielkiego pisma, któreby miało na celu popieranie interesów żydowskich w Królestwie.

Dawniej takiem pismem był przedewszystkiem „Kurjer Warszawski“, gdy jednak właściciel „Kurjera“ ś. p. Lewenthal przeszedł na katolicyzm, pismo jego coraz bardziej zatracało barwę filosemicką, aż obecnie zaszła potrzeba utworzenia nowego organu.

Na czele grupy, reprezentować mającej kapitał zakładowy, stoi wielki przemysłowiec łódzki, milioner B. Poznański (dalej K. Neumann kapitalista, który znaczną część funduszu swego umieścił w zbudowanym niedawno hotelu Bristol — wreszcie niejaki Lauer, dawniej właściciel fabryki dywanów, dziś bankier.

Pismo ma być prowadzone na wielką skalę, ma wychodzić trzy razy dziennie. Jak zapewniają w sferach źródłowych z udziału wykluczone być mają wpływy sjonistyczne; oczywista nie należy tej pogłoski traktować, jak tylko z punktu widzenia zręcznego posunięcia na szachownicy przedwstępnych kroków redakcyjnych.

Jak dotąd wielką trudność mają wydawcy przyjść z wyborem naczelnego redaktora. Dziennikarzy w Warszawie jest dość, mało jednak między nimi ludzi o europejskim zakroju dziennikarza. A wydawcy chcą przedewszystkiem, by pismo „pachniało Europą“. Wiedzą, że to jest dziś u nas, w Warszawie niezbędne, że bogata burżuazja tego przedewszystkiem wymaga. Największe szanse ma dotąd adwokat O. z Petersburga.

Kapitał zakładowy ma wynosić podobno przeszło pół miljona rubli (przeszło 1,250.000 koron).

Do dzienników naszych dzisiejszych doszła wiadomość o wypadku kolejowym na stacji Mława kolei Malborskiej.

O godzinie 2 Niemcy z Iłowa zapytali telegraficznie stację Mława, czy wolna jest linja. Otrzymawszy odpowiedź, że wolna, wyprawili pociąg z Iłowa do Mławy o godzinie 2 minut 3.

Dyżurny stacji Mława, Gawkowski, na wyjście pociągu polecił dać dzwonki, sam zaś udał się w tej chwili na rewizję zwrotnic wchodowych, które zastał już prawidłowo nastawione, zamknięte i obsłużone.

Powracając na peron pruski, zastał już na nim urzędników z komory, żandarmów i niższą służbę, wyczekujących lada chwila przybycia pociągu. Zanim dyżurny zdążył wejść na platformę peronową, pociąg lotem błyskawicy już zbliżał się ku stacji, a po chwili wpadł jak strzała na przejazd. Maszynista jął zatrzymywać go hamulcami i kontrparą, ale po sekundzie rozległ się huk straszny, spowodowany wykolejeniem się tuż za przejazdem pod samą zwrotnicą wchodową.

Przy pociągu wykolejonym był kurz straszny do tego stopnia, że na razie niepodobna było sprawdzać paszportów i bagaży. Nieszczęśliwych konsekwencyj nie zaszło żadnych.

Krakowskie Towarzystwo sztuki stosowanej urządziło w gmachu naszej „Zachęty“ drugą z kolei wystawę, wczoraj otworzoną.

Złożyły się na nią dwa działy: okazy i zabytki z przeszłości, oraz — jak słusznie twórcy wystawy nazwali — „usiłowania współczesne“.

Wystawę tę znacie już z Krakowa. *Skier.*

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś 20 Niedziela po Świątkach, Matki Boskiej Różańcowej, Placyda męczennika; w poniedziałek Brunona wyznawcy, Romana i Marcela męczenników.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 46, zachód przypada o godz. 5 minut 12, długość dnia godzin 11 minut 26.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki przyjechał na pogrzeb ś. p. Józefa hr. Wodzickiego do Krakowa. W niedzielę rano powróci p. marszałek do Lwowa.

Sprostowanie. Od Wp. Zygmunta Dziewolskiego z Krościenka otrzymujemy następujący list: Stosownie do notatki, zamieszczonej w cennem piśmie z d. 30 września b. r. pod napisem: „Krościenko dostaje się w ręce żydowskie“, śmiem w imię prawdy prosić o zamieszczenie następującego sprostowania: „Nieprawdą jest, jakobym Krościenko sprzedawał p. Zygmuntowi Rosnerowi albo komu innemu. Zapewniam nieznanego mi opiekuna, który zdaje się z braku innego zajęcia takie bajki w świat puszcza, że wogóle nie miałem i nie mam zamiaru sprzedawać Krościenka. — Z głębokim szacunkiem Zygmunt Dziewolski, właściciel Krościenka.

Wielki pożar. Z Nowego Targu donoszą nam: W Kluszkowcach, wsi przy Maniowach pod Krościenkiem nad Dunajcem wybuchł w d 16 b. m. o g. 2 po północy wielki pożar w realności gospedarza Jakóba Salamona. Ofiarą pożaru padło aż pięć zagród. Pożar powstał z zajęcia się lnu, suszącego się w piecu piekarskim. Szkoda wcale nieubezpieczona wynosi przeszło 20.000 k. Pożar przyjąłby był znacznie większe rozmiary, gdyby nie energiczna pomoc świeżo założonej straży ogniowej we wsi sąsiedniej w Maniowach. Straż ta powstała za inicjatywą p. Tadeusza Szewczyka.

Smiertelny wypadek. Z Grybowa piszą: We wsi Florynce pod Grybowem wydarzył się śmiertelny wypadek. Włościanka Marja Śliwińska, mając na wychowaniu kilkuletnią wnuczkę swą, zostawiła ją w domu śpiącą w łóżku, a sama udała się w pole żąć koniec. Biedna wnuczka, obudziwszy się i nie widząc babki, wyszła na pole szukać jej i przechodząc koło rzeki, wpadła do niej i utonęła. Śliwińska odpowiadała za to przed trybunałem karnym w Nowym Sączu wczoraj i została w zupełności uwolniona.

S. p. Józef hr. Wodzicki urodzony był d. 11-go listopada 1844 r., jako trzeci syn ś. p. Henryka hr. Wodzickiego, posła na Sejmy galicyjskie i do Rady państwa, członka austrjackiej Izby panów i drugiej jego żony Teresy z ks. Sułkowskich. Ś. p. Józef hr. Wodzicki był drem praw, tajnym radcą i szambelanem dworu austrjackiego. Posłem nadzwyczajnym i ministrem austrjackim przy dworze szwedzkim mianowany był d. 26-go października 1894 r. Przed rokiem został przeniesiony do Brukseli. Jako dyplomata posiadał wiele odznaczeń orderowych, między innemi order papieski św. Grzegorza, turecki Medżidże, belgijski Leopolda, francuski Legji honorowej i inne. Dnia 11-go czerwca 1878 r. zaślubił w Paryżu Marję Matyldę z le Comte Kervégnen, córkę b. posła do parlamentu francuskiego, z którą miał jedyną córkę Teresę poślubioną niedawno ks. Kazimierzowi Lubomirskiemu, obecnie osieroconą. Zgon ś. p. hr. Wodzickiego okrywa żałobą rodziny hrabiów Zamoyskich, Potockich, Dzieduszyckich, Januszostwa ks. Radziwiłłów i wiele innych.

Zmarły był bratem JE hr. Antoniego Wodzickiego i hr. Stanisława Wodzickiego. Hr. Wodzicki był jednym z nielicznych Polaków, którzy dobili się wybitnego stanowiska w dyplomacji austrjackiej. Z krajem utrzymywał najściślejsze stosunki i do narodowych obowiązków zawsze się poczuwał.

Tarnów 3 października. (Pionier socjalizmu na nowej placówce. — Wieczór Kościuszkowski. — Kurs dla analfabetów. — Czytelnia Towarzystwa literackiego). Mniej pożądany nabytek uzyskało miasto nasze w osobie p. Heckera, znanego socjalisty krakowskiego, byłego członka redakcji „Naprzodu“. P. Hecker osiadłszy na stałe w Tarnowie zakłada tu towarzystwo socjalistyczne i zamierza „działać“ w duchu swego stronnictwa, które ponosiło dotychczas w Tarnowie ustawiczne porażki; do tego więc zacofanego miasta wysłali socjaliści swego pioniera, aby zwolna przygotowywać teren pod przyszłe wybory. Czy i o ile zdoła p. Hecker spełnić powierzoną mu misję — czas pokaże. Nie chcąc bawić się w proroctwa, zaznaczymy tylko, iż dotychczas socjalizm miał tu niewielu zwolenników i to z pomiędzy młodszych postępowych żydów; rękodzielnicy i robotnicy, ten element, o zdobycie którego socjalistom najwięcej się rozchodzi, mają tu własne silne stronnictwo chrześcijańsko-narodowe i własne katolicko-polskie stowarzyszenia: Gwiazdę, Ojczyznę i Pracę.

* Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ urządzi 19 b. m. jak corocznie uroczysty wieczór Kościuszkowski. Program wieczoru wypełnią produkcje chóru Towarzystwa muzycznego, przemówienie okolicznościowe posła Jakóba Bojki, muzyka, ćwiczenia gimnastyczne i deklamacja zbiorowa: scena w więzieniu z III części „Dziadów“, której przygotowaniem zajmuje się profesor p. Pini.

* Towarzystwo szkoły ludowej urządza i w tych dniach otworzy kurs dla analfabetów.

* Towarzystwo literackie im. A. Mickiewicza w Tarnowie przed upływem roku swego istnienia urządzi i w tych dniach odda do użytku członków czytelnię czasopism, bogato zaopatrzoną w pisma perjodyczne polskie i ważniejsze zagraniczne. Czytelnia mieści się w lokalu Towarzystwa literackiego w gmachu „Sokoła“.

Przepełnienie w gimnazjum bocheńskiem. Piszą nam z Bochni: „Bocheńskie gimnazjum należy obecnie do tych, któremu na gwałt potrzeba, jeśli już nie utworzenia filji, to choć kilku klas równorzędnych w prywatnym jakim budynku. Przedewszystkiem koniecznem jest podział klasy VIII, liczącej 55 uczni. Klasa ta utworzona dopiero w obecnym roku z dwóch klas, narażona jest na wielkie trudy, tembardziej, że nie tylko do egzaminu dojrzałości trudno będzie profesorom przygotować ją należycie ale i sami uczniowie będąc przeciętnie z każdego przedmiotu po trzy razy za półrocze egzaminowani, mogą mimo pracy i pilności nie zadowolnić za każdym razem przełożonych. Przeszkodą do podziału tej klasy na dwa oddziały ma być podobno „brak sił nauczycielskich.“

Muzyka salinarna w Bochni skończyła z końcem września swe koncerty na plantacjach. Towarzystwo amatorskia przygotowuje sztukę „Dom warjatów“, która będzie wystawiona wkrótce w sali tutejszego kasyna. Dobra obsada ról daje nadzieję, że amatorzy wywiążą się ze swego zadania w tak doskonały sposób jak w „Wicku i Wacku“.

Nieszczęśliwy wypadek. Panu Domoradkowi, właścicielowi „Kółka rolniczego“ w Brzeziu, wsi w pobliżu Niepołomic położonej, zdarzył się niedawno fataluy wypadek. Zobaczywszy na plebańskim ogrodzie chłopców zrywających jabłka, strzelił dla postrachu z okien swego domu z nabitego rewolweru tak nieszczęśliwie, że pocisk ugodził jednego z nich Stanisława Grzyba, który mimo szybkiej pomocy lekarskiej, wkrótce życie zakończył.

„Sokół“ w Niepołomicach. Piszą nam: Zawiązany tu niedawno „Sokół“ rozwija się pomyślnie a lubo z wielu trudnościami ma do walczenia, jednak przy dobrych chęciach niezadługo do lepszych dojdziemy rezultatów. Zasługa to głównie druhów prezesa Wicherka i wiceprezesa Prochaski, którzy z całą energją i znajomością rzeczy swój urząd piastują. Członków liczy Towarzystwo około 50, liczba jak na nasze miasteczko dość znaczna. Ćwiczenia, które prowadzi umiejętnie druh Prochaska, odbywają się we wynajętym ad hoc budynku dwa razy tygodniowo. W tym miesiącu urządza Towarzystwo przedstawienie amatorskie. Między innemi odegraną zostanie III część z „Dziadów“; próby są już w pełnym toku.

Maty ogniotrwałe Mikutowskiego. Publiczność zebrana na wystawie sadowniczej w Tarnowie, przyglądała się próbie bezskutecznego palenia kiosku z mat słomianych ogniotrwałych. wynalazku p. Zdzisława Mikutowskiego z Siemiechowa w powiecie tarnowskim (poczta Gromnik).

Maty te, są to raczej płyty ze ściśniętej silnie słomy, grubości ponad pół decymetra. Do kiosku z tych mat wszedł sam wynalazca, poczem drzwi szczelnie gwoździami zabito, kiosk obrzucono grubo mierzwą, polano to wszystko dobrze naftą i podpalono! Płomienie objęły cały kiosk ze wszystkich stron, ale maty stały w nich — jakby z jakiegoś niepalnego materjału były zrobione. Tu i ówdzie tylko iskra przyczepiła się i zgasła, nie utrzymując ani płomienia ani żaru. Wyszedł wreszcie p. Mikutowski z kiosku, a zebrani mogli przekonać się, że ściany wewnętrzne kiosku były zupełnie zimne. Maty wyrobu p. Mikutowskiego nadają się wybornie do budowy domków, will, szop do krycia dachów itp. celów, są w dodatku tanie.

Jedyną wadą mat p. Mikutowskiego, jak podobno wykazało doświadczenie jest, że przepuszczają przez siebie wodę — użyte więc, jako dach, nie chronią tym sposobem sufitów od wpływu deszczu.

Na targ w Podgórzu doprowadzono dnia 3-go października 1902 bydła rogatego sztuk 85, cieląt sztuk 159, nierogacizny sztuk 151. Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od — kor. do — kor., średniej jakości od 54 kor. do 59 kor., cieląt od 86 kor. do 90 kor., trzody od 76 kor. do 84 k. za bawoły od — do — kor.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Nabożeństwo w katedrze na Wawelu, jako w dniu imienin cesarza, celebrował w sobotę JEm. książę kardynał ks. Puzyna wobec kapituły i przedstawicieli władz cywilnych.

W kościele św. Piotra nabożeństwo odprawił ks. Grusz, proboszcz wojskowy, wobec generalicji, oficerów i niższych szarż wojskowych. Podczas nabożeństwa kapela 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. J. N. Hocka wykonała utwory religijne Mozarta, Schuberta, oraz piękną modlitwę „Aleksandra Stradelli“ z opery Flotowa.

O godzinie 8 rano odbyło się po kościołach nabożeństwo dla młodzieży szkolnej.

Na Magistracie powiewała przez cały dzień flaga miejska.

Uroczystość M. Boskiej Różańcowej. W niedzielę, jako w uroczystość Matki Boskiej Różańcowej w kościele OO. Dominikanów odprawi sumę o godzinie w pół do 11 bawiący w Krakowie jenerał zakonu OO. Dominikanów ks. dr Andrzej Frühwirth, kazanie zaś wypowie O. Ferdynand Moralski, kustorz Braci mniejszych na Stradomiu.

Podczas sumy chór św. Jacka z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej i organów wykona mszę Köstnera.

Nieszpory o godzinie 3-iej po południu: po nieszporach w razie sprzyjającej pogody wyruszy procesja na Rynek. Procesję prowadzić będzie O. jenerał zakonu, kazanie po procesji wypowie ksiądz dr Rychlak, proboszcz z Pleszowa. Podczas procesji przygrywać będzie religijne utwory orkiestra „Harmonji“. Przy końcu procesji oświetlenie kościoła ogniami sztucznemi.

P. Adam Wroński znany kompozytor obecnie dyrektor Tow. muzycznego w Samborze, zachorował nagle podczas pobytu w Krynicy, skąd go przewiózł dr Zoll do Krakowa do szpitala św. Łazarza na oddział prof. Trzebickiego. Obawiano się bowiem, że zajdzie potrzeba niebezpiecznej operacji. Szczęściem jednak stan jego tak się poprawił, że operacja okazała się zbyteczną.

Zwłoki ś. p. Józefa hr. Wodzickiego eksportował z kaplicy cmentarnej do grobu familijnego JEm. książę-kardynał w asystencji ks. prałata Krzemieńskiego i licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego i wobec licznie zabranych krewnych zmarłego.

Sprawozdanie krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za miesiąc wrzesień 1902 roku. Towarzystwo w miesiącu tym udzieliło pomocy 285 razy; w dzień 222. w nocy 63 razy. Z tego w nagłem zasłabnięciu 28 razy, a w tem zatrucie alkoholem 5 razy. W przypadkach chirurgicznych 192, samobójstwach 4, obłąkania 2, śmierci przypadkowej 1 raz. Przewieziono do szpitala 76, do mieszkania 2 osoby. Dotkniętych było: mężczyzn 171, kobiet 77, dzieci 27. Lekarze interwenjowali 14 razy. Służbę pełniło ochotników 3. Towarzystwo liczy członków: wspierających 284; czynnych: lekarzy 41, medyków 42.

Policja aresztowała w Podgórzu Tomasza Janocińskiego, znanego złodzieja kieszonkowego. Przy aresztowanym znaleziono srebrny zegarek męski, bez uszka i bez łańcuszka. Złodziej znajduje się w sądzie podgórskim.

Do Drohobycza wyszupasowano przed dwoma dniami 35 lat liczącego Walerego Wierzbickiego, b. djurnistę ze Lwowa, karanego za różne przekroczenia.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 7 października: „Wesoły lord Quex“, kom. w 4 akt. A. Pinero.

NEKROLOGJA.

W dniu 3 b. m. zmarł nagle w Warszawie artysta-malarz, ś. p. Jan Perdzyński.

Ś. p. Perdzyński urodził się w Warszawie w r. 1870. Początkowo kształcił się w mieście rodzinnem, poczem na dalsze studja wyjechał do Krakowa, gdzie też ukończył tutejszą szkołę sztuk pięknych.

Zmarły już od młodości ujawniał duży talent do rysunku. Rówieśnicy jego z ławy szkolnej wspominają, iż Perdzyński, korzystając z pauzy lub też nieobecności profesora, zawsze na tablicy w klasie rysował karykatury i różne postaci, które odtwarzał z nadzwyczajną szybkością i udatnem podobieństwem.

Po ukończeniu szkoły krakowskiej, ś. p. Perdzyński powrócił do Warszawy, gdzie, otworzywszy pracownię, poświęcił się niemal wyłącznie malarstwu akwarelowemu, które z powodzeniem uprawiał, malując sceny myśliwskie, z życia wiejskiego i charakterystyczne. Nieboszczyk malował dużo i z prawdziwą starannością, a z pracami jego można się było spotkać na wystawach wszystkich naszych salonów artystycznych.

ROZWIĄZANIE SZARADY

z nr. 226 „Głosu Narodu“

KA-LA-RE-PA.

Dobre rozwiązanie nadesłali pp.: W. Sołtys z Krakowa, Marja Nowakówna z Krakowa, Ignacy Przylibski z Krakowa, Niezabitowska z Krakowa, Fr. Wolanin z Rymanowa, H. Staszkiewiczówna z Ujsół, Ferd. Osmola z Krakowa, Kołodziejówny z Tarnowa, W. Ochęduszko z Juślisk. Ludw. Kłos z Nowego

Targu, Kółko rolnicze w Raniżowie, Sabina Zoellner z Rozwadowa, Oddział straży skarb. z Libiąża, Urząd poczt. z Wielkich Dród. Ad. Warchoł z Zalesian. Aniela Polończykowa z Żywca, Wiktorja Winter z Dziekanowic, Stan. Sarna z Krakowa, M. Głogowski z Krakowa. Marcin Rojek z Nowego Sącza, Andrzej Strajch z Rzeszowa, Józef Leśniak z Krakowa, Wilh. Gródecka z Czarnego Dunajca, Henryk i Kazimierz Żralscy z Podgórza, Urząd poczt. z Ryglic, Józef Leguta z Borzęcina, Józef Woynarowski z Tarnowa, Jadwiga Glatzel z Krakowa, Henryk Grabowski z Krakowa, St. Bittnerowa z Krakowa, Wł. Dziewiński z Podgórza, Jan Błoniarz z Krakowa, Janina Śniętek z ?, E. Porsinger z Bochni, Antoni Tabor z Czerwonego Prądnika, Jan Parys z Jasła, Antoni Lonczak z Radomyśla, M. Freundlich z Wiednia, St. Stróżko z Krakowa, Marcin Konieczny z Ciężkowic, J. Farbowski ze Stróż, K. Kaim z Krakowa J. Szybka z Wadowic, H. Chorubska z Krakowa, A. Wądolna z Wadowic, W Jurek z Pisarzowy, A. Mazur z Tarnowa, J. Szymański z Nowego Sącza, Marja Mikulecka z Krakowa, Kazimiera Zamorska z Krakowa, post. żand. w Czernichowie, Jan Śniatyński z Wadowic, Aniela Przychocka z Krakowa, Marja Jajkówna z Rymanowa, J. Sawicki z Prokocima, Marja Stoy z Zakliczyna, Marja Zakrzewska z Oświęcima, Helena Dziurówna z Bochni, Jan Szyf z Krakowa, Marja Nodzeńska ze Zwierzyńca, A. M. Panczakiewicz z Krakowa, Józef Józefczyk z ?, Eugenja Hoffman z Krakowa, Petruński z Krakowa, Antoni Siwek z Krakowa. Marjan Bladowski z Krakowa. Straż skarb. na kolei w Krakowie, Jan Brożek z Krakowa, Jan Cisłyński z Rzeszowa, Konst. Kalinowski z Wadowic, Józef Kurzyk z Nowego Sącza, Witold Kołotkiewicz z Dukli, Jan Buś z Niepołomic, Emil Reicher z ?, Zygmunt Przeorski z Krakowa, Stefania Zarzecka z Krakowa, Felicja Szczurkowska z Krakowa, W. Piekarczyk ze Słotwiny, Cz. Głębocki z Krakowa, Wł. Sierkajewicz z Krakowa, Mieczysław Korczyński z Krakowa, Janina Rogowska z Krakowa, Michał Lubecki z Rzeszowa, Zygmunt Hollender w Rzochowa, Szafrański z Czarnego Dunajca, Liwacz z Krakowa, Golińska z Krakowa, Wł. Dziewoński z Zakrzówka, Fr. Rajczyk z Zakrzówka.

Los przeznaczył nagrodę p. **Antoninie Wądolnej** z Wadowic.

Z literatury i sztuki.

* Najnowsza kuchnia wytworna i gospodarska. Wyszła pod tym tytułem świeża książka pani Marty Norkowskiej. Aby czytelniczki nasze mogły już z tej krótkiej wzmianki poznać poniekąd zalety nowego tego poradnika kucharskiego, załączamy przedmowę własną autorki:

„Wydając tę książkę, którą starałam się opracować podług najlepszych wzorów zagranicznych i w której zebrałam wszystkie wiadomości, nabyte w przeciągu kilkunastoletniej pracy zawodowej — miałam na celu, aby nasze młode gospodynie znalazły w niej poradę i pomoc, oraz, ażeby stać się ona mogła podręcznikiem dla tych pań doświadczonych i gospodyń wytrawnych, które rozumieją potrzebę urozmaicenia kuchni domowej. Niema bowiem nic gorszego w kuchni, jak jednostajność. która często jest powodem wstrętu, a zawsze sprawia przesyt i niesmak. Mając to na uwadze, do potraw ogólnie znanych, dodałam znaczną liczbę przepisów wykwintnych, wskazując nadto przy każdej potrawie, sposób jej podawania. Bo jak najpiękniejsza kobieta przez strój nieodpowiedni i niegustowny ujmuje sobie powabu, tak też najsmaczniejsza potrawa traci na wartości, gdy się ją podaje w niestosownym garniturze lub sosie, a przedewszystkiem z nieodpowiednim wykwintem. Pomocą i wzorem podawania potraw, będą rysunki, załączone do wszystkich ważniejszych przepisów“.

* „Polska w czasie trzech rozbiorów“. Tom II tego pomnikowego dzieła Kraszewskiego wyszedł w Warszawie i w Krakowie nakładem firmy G. Gebethnera i S ki. Tom drugi zawiera obraz historyczno-obyczajowy Polski z r. 1788—1791. Z tomu pierwszego podawaliśmy wyjątki w naszym dodatku tygodniowym. O tomie II podamy obszerniejszą recenzję.

* Garibaldi za oceanem. Luźne karty z życia włoskiego bohatera z lat 1833—1848, napisał Stanisław Maszewski. Kraków. Nakładem wydawnictwa im Tadeusza Kościuszki.

* Powieści chińskie Wacława Sieroszewskiego (Uang-Ming-Tse. — Kulisi. — Jang-Hun-Tsy). Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. G. Gebethner i Spółka. 1903.

* Adelina Bolska-Brochocka, znakomita polska śpiewaczka operowa, dotychczas primadonna opery w Petersburgu, zaangażowana została do wielkiej opery londyńskiej w Covent Garden. W Londynie usłyszano ją po raz pierwszy podczas tegorocznego sezonu wiosennego. Pani Bolska w tym czasie przybyła do Londynu z zamiarem urządzenia koncertów na dochód budowy pomnika Chopina w Warszawie. Jednakże koncerty te nie mogły się odbyć z powodu śmiertelnej choroby króla Edwarda. Atoli pani Bolska dała się słyszeć w kilku salonach prywatnych i tak się podobała, że dyrektor opery p. Higgins zaangażował ją natychmiast na przyszły sezon.

* „Lekarza Homeopaty“ miesięcznika poświęconego medycynie homeopatycznej i hygienie, wychodzącego w Warszawie pod redakcją dra Józefa Drzewieckiego ukazał się zeszyt wrześniowy i zawiera: Homeopatja w weterynarji. Gościec czyli zapalenie stawów. Pogadanka higjeniczna. Wiadomości pomniejsze. Ogłoszenia.

* Zeszyt 10 „Przeglądu prawa i administracji“ wychodzącego we Lwowie pod redakcją prof. dra Ernesta Tilla zawiera następującą treść: A) Rozprawy i recenzje: Posiadanie według prawa cywilnego austr. w zarysie. Przez dra Fryderyka Zolla młodszego (C. d.) O pojęciu własności, zarazem jako przyczynek do nauki o źródłach prawa. Napisał prof. dr Ignacy Łyskowski (Dok.) Staszyc jako statystyk. Napisał dr Zygmunt Garkas (Dok.) O nowoczesnej Socjologji. IV. Socjologja psychologiczna. Wykład Witolda Lassoty (Dok.) Kwestje procesowe. II. Wpływ rewizji przeciw dwom równobrzmiącym wyrokom wniesionej na dalsze postępowanie sądowe. Napisał dr M. Allerhand. Zapiski literackie. Anton von Kostanecki, „Der Lagerschein als Traditionspapier“, przez E. T. — August Szczurowski, „Skorowidz powiatu jarosławskiego za r. 1902“ przez R...r. Kronika. Z Akademji umiejętności. B) Część praktyczna. Praktyka cywilno-sądowa przez —e. Dodatek. Zbiór ogłoszeń firmowych Trybunałów handlowych nr 10.

TELEGRAMY.

Uroczystość imienin cesarskich we Lwowie.

Lwów 4 października Z okazji imienin cesarza odbyły się dziś solenne nabożeństwa w katedrach wszystkich trzech obrządków i świątyniach. W kościele katedralnym obrządku rzymsko katolickiego celebrował nabożeństwo ks. arcybiskup Weber. Obecni byli p. namiestnik, grono radców namiestnictwa, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Edwin Płażek, wiceprezydent sądu krajowego wyższego dr Dylewski, członkowie Rady miejskiej z prezydentem, senaty akademickie i politechniki, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, oraz grono oficerów z generalicją.

Przed kościołem służbę honorową pełniły dwa bataljony 15 p. p. z orkiestrą i sztandarem. Po uroczystem Te Deum odśpiewał chór katedralny hymn ludów.

Wstrzymanie ruchu telegraficznego.

Lwów 4 października. „Gazeta Lwowska“ donosi: Sekcja marynarki w ministerjum wojny zawiadomiła ministerjum spraw wewnętrznych, że otrzymana przez nią odezwa ministerjum handlu zarządza z upływem d. 30-go września b. r. wstrzymanie ułatwionego prywatnego ruchu telegraficznego z załogami okrętów wojennych stacjonowanych na wodach wschodnio-azjatyckich.

Przeniesienie urzędowe.

Lwów 4 października. „Gazeta Lwowska“ ogłasza. Namiestnik przeniósł praktykanta budownictwa Stanisława Nowakowskiego do Żółkwi.

Walka z żydostwem we Francji.

Paryż 4 października. Dzienniki socjalno-demokratyczne wyraziły ubolewanie z powodu organizacji pochodu pogrzebowego Zoli i z powodu tego, że Dreyfus nie weźmie udziału w pogrzebie. Natomiast dzienniki nacjonalistyczne chełpią się, iż udało się im Dreyfusa powstrzymać od udziału w pogrzebie.

Paryż 4 października. Deputowany nacjonalistyczny Castellane wystosował list otwarty do Combesa, Andréego i generała Percina w którym wyraża swoje oburzenie z powodu, że P rcin w domu Zoli podał ostentacyjnie rękę Dreyfusowi.

Pożyczka Transwaalska.

Londyn 4 października. Jak dzienniki donoszą minister kolonji Chamberlain, przedłoży parlamentowi ustawę o zaciągnięciu pożyczki 30 miljonów funtów szterlingów dla Transwaalu.

Wobec klęski węglowej w Ameryce.

Waszyngton 4 października. W Białym Domu odbyła się dziś konferencja pod przewodnictwem prezydenta Roosevelta w sprawie grożącego braku węgla. — Prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie do zaproszonych przedstawicieli obu stron spornych, oświadczając, że wprawdzie nie przysługuje mu prawo mięszania się do sporu między robotnikami a pracodawcami, prosi jednak obie strony sporne, by w imię miłości ojczyzny na razie odłożyły spór na bok i w ten sposób zapobiegły wielkiemu nieszczęściu, jakie grozi wobec braku węgla z początkiem zimy.

Prezydent prosił o odpowiedź do popołudnia.

Waszyngton 4 października. Po dzisiejszej konferencji w Białym Domu oświadczył prezydent związku robotniczego Mitschel, że porozumienie nie zostało osiągnięte.

Waszyngton 4 października. Prezydent związku robotniczego Mitschel oświadczył, że strejk będzie nadal utrzymany. Spodziewa on się, że robotnicy zwyciężą.

Zastępcy Towarzystw kolejowych oświadczyli, że będą prowadzić dalej walkę pod ochroną państwową, gdyż jest dosyć ludzi do wydobywania węgla.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 4-go październ. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·05 Renta majowa 100·80, Węg. renta koronowa 97 10, Akcje austr. zakładu kredyt. 682 50, Akcje węg. 725·50, Akcje Anglobanku 274·—, Akcje Uniobanku 537·— Akcje Länderbanku 395·—, Akcje kolei państ. 712·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 321·—, Akcje tytoniowe 318·—, Akcje Alpiny 372·— Losy tureckie 112·75, Ruble 253·50.

Cukier (spokojnie) 19 25, spirytus (osłabiony) 39 60, nafta niezmieniona.

Usposobienie: trwałe bez ochoty przy przeważających kursach nominalnych.

Berlin 4-go październ. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 185·25.

OSOBA

w średnim wieku, po zukuje miejsca za gospodynię domu, obeznana we wszystkich gałęziach gospodarstwa. Ulica Wolska Nr. 17, w oficynie, u p Ritterów. 5601 1 3

Wolna posada.

Młody człowiek nieżonaty, z nieposzlakowaną przeszłością. otrzyma natychmiast posadę biurową przy przedsiębiorstwie przemysłowem. Wymagane są: znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i pismie, dobry styl oraz zdolność szybkiego rachowania. Oferty z podaniem wysokości żądanej płacy miesięcznej, przebiegu dotych czasowego życia i przy załączeniu świadectw w zwykłych odpisach, należy adresować **pod F. A. poste rest. Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. Na podania nieuwzględnione nie będzie odpowiedzi 5606 1 2

Zmiana Lokalu!

Z dniem 1-go Październik b. r. przeniesiony został
Konces. Zakład
PRZEDAŻY i KUPNA
I. TELESZNICKIEJ na ul. Szewską Nr. 10, 1 p. (dom Wgo Okonia).
POLECA:
Kompletne urządzenia salonów, jadalń sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, obrazy, Serwisa srebrne i z chińskiego srebra, Biżuterję, Porcelanę, Lampy, pojedyncze sprzęty, Garderobę męską i damską.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 5919 1 6

Skład maszyn rolniczych

w Podgórzu, przyjmie stałych **agentów** miejscowych i na prowincyę, na stałą płacę lub prowizyę. 5602 1 3

DYETARYUSZ

z dobrem pismem polskiem, poszukuje zajęcia biurowego zaraz za niskiem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod: J. S. 15. poste restante Półwsie Zwierzyniec. 5583 2 2

Drzewka owocowe

poleca po cenach niskich **Zarząd szkółek Hr. Z. Tarnowskiego w Dzikowie**, poczta Tarnobrzeg. — Cenniki opłatnie na żądanie. 5582 2 8

INTERES CUKIERNICZY

zrobiony, w **Krakowie**, z powodu wyjazdu zaraz tanio do sprzedania. Może być na fabrykę przeistoczony piec angielski. Wiadomość pod: A. Z. do adm. „Głosu Narodu“ za okazaniem kwitu inseratowego. 5587 2 3

Do sprzedania:

duży, czarny, rasowy pies „Ternew“, znakomity na psa stróżującego
dwa psy rasowe, (suka i pies), **z góry św. Bernarda.**
Kraków, plac Groble Nr. 5. 5518 3 3

Pensyonat

dla Pań, uczęszczających na kursa ...kowe i przejezdnych **przeszę od 1 października** ...rupniczej L. 10, — **na plac ...anciszkański L. 6, I. p.** ...ac Larischa). 5564 3-4
Joanna Muszyńska.

URZĘDNIK

...eptowy, z dobrem i szybkiem pi..., obznajomiony w rachunkowości, ...aturze polskiej i niemieckiej, po...uje w wieczornych godzinach od ...z. 4-8 stałego zatrudnienia. Wiado... pod: St. 101, poste rest. Kraków. 5570 2 3

...zy ul. Sławkowskiej 20

z powodu wyjazdu jest do sprze... Garnitur mebli za 35 złr., Biurko ... złr., Aparat fotogr. za 50 złr., ...r za 70 złr. Wiadomość tamże od ...g. rano i od 2-6 pop. 5581 2 3

...irma J. K. Kurkiewicza
...rakowie, ul. Grodzka 7, poszukuj. 5475 6 6
...ch panien sklepowych.

KUPIĘ

...ydzierżawię **handel korzen...** w mniejszem mieście Galicyi lub ...a. — Zgłoszenia nadsyłać pod: **B.“** poste rertante Wadowice. 5569 2 3

MAGAZYN
Sukien Męzkich
LEONA GRABOWSKIEGO
(właściciel firmy GABRYEL GRABOWSKI)

zawiadamia swych P. T. Klientów
że materye angielskie na sezon zimowy
już nadeszły!

Tersan-Cacao

Środek do odżywiania i wzmacniania — zawierający żelazo — tworzący krew i wzmacniający nerwy, przyjemny w smaku i bardzo strawny. — Poradzić się swego doktora. **Do nabycia we wszystkich aptekach.** — Główny skład dla Krakowa: Fr. Zopoth i Spółka, ul. Sienna L. 12. 5158

A. Gralewski i Sp.

w Krakowie, ul. Grodzka l. 44.
Hurtowny Handel i Skład Win
poleca
WINA WĘGIERSKIE z pierwszorzędnych winnic z okolic Tokaj-Hegyalia u producentów osobiście zakupowane, oraz **WINA AUSTRIACKIE, REŃSKIE, FRANCUSKIE** i inne zagraniczne. **COGNAC**, odstała **ŚLIWOWICĘ** smyrneńska. — Sprzedaż na kieliszki, butelki i beczki. — Dla P. T. Kupujących za obrębem miasta Krakowa składy transitowe. 5574

R. DITMAR

Kraków, — Rynek główny Nr. 13,
POLECA: 5181
Naftę nieeksplodującą salonową — i prawdziwą amerykańską po cenie targowej. — Od 5-ciu litrów wzwyż z odstawą do domu. — **W abonamencie** na kupony jak zwykle **taniej.**
Wysyłki na prowincyę w beczkach, balonach
szklanych lub cynkowych uskuteczniа się co wtorki i piątki. (Pompki do wytoczenia wysyła się na żądanie).
Ogromny wybór lamp wszelkiego rodzaju.

Magazyn futer A. Jachimskiego

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

w Krakowie przy ul. Grodzkiej l. 14 i 16
(założony w roku 1825).
Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów. rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarę kawki do polowania i t. d. 5358 6 10
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.
Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.

Medal srebrny Ministerstwa z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.
Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 5237
Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**
Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Kapeluszy

POD FIRMĄ
FR. RAUSCH

Kraków, Rynek gł. l. 17, dom przechodni na ul. Bracką l. 4
na I-szem piętrze
poleca na sezon jesienny **Wielki Wybór Kapeluszy Damskich w najnowszych fasonach i barwach, po cenach fabrycznych.** począwszy od 2 Kor.
Wszelkie zamówienia w zakres ten wchodzące wykonuje się w najkrótszym czasie.
Przyjmuje się również nadal **do przerabiania i farbowania** kapelusze damskie męskie i dziecinne. 5578 2 6

Prawdziwe stare wina
sycylijskie

Partinico białe cała but.	K.	1.20
„ „ pół „	„	0.70
Syrakuza czerw. cała but.	„	1.20
„ „ pół „	„	0.70

Wino piołunowe firmy **„Fratelli Cora, Torino“**

cała butelka	K.	2.50
pół butelki	„	1.30

utrzymuje na składzie i poleca
ANTONI SUSKI
w Krakowie. 5486 5 10

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca
Sukna i Sie aczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.
Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione. **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**
Składy w Krakowie, ul. Bracka L. 5. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 4665 1 0

Każdy

powinien zgłosić się do przyjęcia agentury dla jednego z najstarszych domów bankowych do sprzedaży dozwolonych losów państwowych. Spłaty na raty. **Najwyższa prowizja, zaliczka, eventualnie stała pensya.** — Oferty pod literami: „E. O. 8711“ odsyłać do firmy **Haasenstein & Vogler, Wien.** 5610 1 10

Wpisy na zbiorowe lekcye
języka angielskiego

przyjmuje w godzinach popołudniowych Zakład naukowy H. Strażyńskiej ul. św. Jana 15. 5528 2 6

Wóz używany

z przyborami, tanio **do sprzedania.** Wiadomość w handlu A. Hawełki. 5485 4 5

Stefan Porębski i Ska
Kraków. Grodzka 2,
poszukuje młodszego 5567
pomocnika handlowego.

Do sprzedania

rozmaite rzeczy do urządzenia mieszkania, przy ulicy Smoleńskiej 21 I p., Nr. drzwi 4 Rano od 12-1 i w godzinach popołudniowych. 5562 2 3

Pracownia krawiecka
Andrzeja Latasiewicza

ul. Szpitalna L. 9, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiecki wchodzące i wykonuje gustownie po cenach przystępnych, według najnowszych żurnali. 5563 2 3

LEKCYI

poszukuje akademik filozof Zgłoszenia do Administracyi „Gł su Narodu“ dla „H. 99.“ 5532 3 3

Posada ekspedyentki

jest zaraz do objęcia w c. k. składzie specyalnych tytoni i cygar **w Tarnowie.** — Tylko inteligentna i poważniejsza panienka zechce się zgłosić w handlu Rudolfa Herliczki w Krakowie, między godz. 8—10 rano. 5566 2 3

E. PAULUS—Gorlice

oferuje **do poręcz drogowych** 4521

stalowe rury 52 *m m* zewnątrz. za metr bież. . . . Kor. —. hal. 65.
gotowe poręcze z słupkami z rur . . . . . „ 2. „ —.
„ „ z trawersów. . . . . „ 2. „ 40
oprócz tego żelazne **parkany** 2 m. wysokości, z siedmiu drutami kolczastymi cynk, za metr bież Kor. 50 h ; **rury do wodociągów** używane, 52 *m/m* zewnątrz, z mufkami i gwintami. za metr bież. 80 h.

Taniość! Zdrowie! Dobry smak!

Baczność P. T. Gospodynie!

Nowy artykuł spożywczy **„KAWA ZDROWIA“**

żadną inną nie dająca się zastąpić ze względu na swoje rozliczne zalety! **Najlepsze odezwy powag lekarskich! 56, 61% części pożywnych!** natomiast składników zdrowiu szkodliwych **wcale nie posiada!!!**
Działa skutecznie na żołądek i wzmacnia nerwy!
Jedna jedyna próba dostateczna, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia“!
Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klg. wynosi **tylko 70 ct. (1 kor. 40 h.)**
„Kawę Zdrowia“ **nie należy uważać jako domieszkę do kawy.**
„Kawa Zdrowia“ nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów **Koffeiny**, którą w wielkiej ilości posiada kawa arabska (ziarnista).
Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po 35, 18 i 5 centów.
Poleca fabryka
WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO, Podgórze (przy Krakowie.)
Na wszystkich paczkach wskazany jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać. 5290

Nakładem księgarni katolickiej Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, Telefonu Nr. 418.
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył ks. S. B. (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 kor.. w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 k. 50 gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z liniikami złoconemi 6 k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 k. 50 g. i w rozmaitych droższych oprawach. 5235

Nakładem OO. Kapucynów w Krakowie wyszła 5590 1 6
książka do nabożeństwa pod tyt.

„U stóp krzyża"

Ułożona przez ks. Łukaszkiewicza, str. 614, wydanie 4. Książka ta bardzo piękna, zastosowana dla każdego stanu. Oprawna w płótno angielskie 75 ct.; brzeg złoty 85 ct.; brzeg złoty, klamerka 1 złr. — W skórkę brzegi czerwone 1 złr.; brzeg złoty 1 złr. 20 ct.; z klamerką 1 złr. 35 ct. — W najlepszą skórkę, miękko oprawna, brzeg złoty 1 złr. 40 ct.; watowana, brzegi złote okrągłe 1 złr. 70 ct.

Dla księgarń i odbiorców w większej ilości 20% taniej.

Kawaler

lat 40 liczący, zdrów, urzędnik autonomiczny, z płacą roczną 5000 koron i prawem do emerytury, pragnie poznać w celu matrymonialnym pannę w wieku 25-30 lat, z odpowiednim posagiem. Osoby łagodnego usposobienia i trakstujące te sprawę na seryo, raczą nadsyłać zgłoszenia z dołączeniem fotografii pod adresem: „Mariage serieux 42" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. Najściślejsza dyskrecya. 5605 1 3

Szkoła jazdy konnej

Ferdynanda Targoskiego w ujeżdżalni pod Kapucynami zaopatrzoną została w zupełnie nowe doborowe konie wierzchowe. Lekcye odbywają się codziennie od godziny 8 do 12 przed południem i od godz. 3 do 7 wieczorem. Wpisy przyjmuje dyrektor szkoły w tych samych godzinach. 5388 1 10

STARSZA NAUCZYCIELKA
prywatna życzy sobie przyjąć posadę do wychowywania dzieci, może ich uczyć lub nie i do zajęcia się gospodarstwem domowem. Łaskawe zgłoszenia pod: M. H. poste rest. Kraków. 5608

Pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent, obznajomiony dobrze z czynnościami bufetowemi, znajdzie zaraz stałe zajęcie w handlu delikatesów **Mieczysława Postępskiego** w Rzeszowie. 5589 1 3

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Comp.

z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną „**kotwica**" z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.
Apteka Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.
5507 1 17

Ubranka
dziecinne włóczkowe i himalaja, **Rękawiczki** wełniane trykotowe i skórkowe, **Pończochy, Skarpetki, Pończoszki dziecinne, Kamasze** włóczkowe damskie i dziecinne, **Szale** wełniane i jedwabne, **Kalosze** rosyjskie, **Pantofle** ranne, **Parasole**
poleca w wielkim wyborze i najtaniej **Anastazy FRONCZ** Kraków, Floryańska 17. 5498

M. Beyer i Spółka

PRAKTYCZNE ELEGANCKIE — NOWOŚCI SEZONOWE

Halki Monopol

z falbaną a jour... Złr. 5·50
z falbaną gładką... „ 4·50
5394

Kraków, Sukiennice Nr. 12-13-14.

Dyplom honorowy na Wystawie w Krakowie w roku 1901.

W. Sznajdrowicz kuśnierz

w Krakowie, Rynek Linia A—B, Nr. 45, I-sze piętro nad apteką „Pod białym Orłem" poleca

Szanownej P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony **skład i pracownię,** jako to: Futra damskie, Rotundy, Żakiety, Saka, Peleryny i Garnitury, Futra męskie spacerowe i podróżne, Czapki futrzane i uniformowe, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. Serdaczki, Kożuszki damskie, męskie i dziecinne. Oryginalne zakopańskie Ułanki, Kryniczanki, Węgierki i Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie. — Zamówienia i reperacye uskuteczniam w jaknajkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 5428 4 0

POLECAMY

Najświeższe modele Kapeluszy damskich

sprowadzane i wykonane we własnej pracowni fasonem angielskim i francuskim od złr. 1.50 do 30.—
polecamy również w ogromnym wyborze
Fasony pojedyncze i fantazyjne od 50 ct. do 6 złr.,
Kapelusze dziecinne,
Kapuzy i Barety dla dzieci,
Przybory do modniarstwa,
Kapelusze ubierane na zamówienia, wykonują w pracowni ze znaną starannością i elegancyą.

Zimler i Spółka

MAGAZYN NOWOŚCI
Kraków, Rynek Linia A-B, l. 41.
5470 Dla PP. Modniarek ceny hurtowne. 4—8

Agent podróżujący
z większymi dochodami

w zabezpieczeniach na życie i rentę zdolny, zostanie natychmiast dla Galicyi przyjęty. — Oferty do Jeneralnej Reprezentacyi jubileuszowego zakładu ubezpieczeń imienia Cesarza Franciszka Józefa w Czerniowcach, ul. Ratuszowa L. 13. 5330 8 20

ŚWIEŻO OTWARTA
Pracownia sukien damskich MARYI DINER
przybyłej ze Lwowa, przy ul. Floryańskiej L. 33 II p., w Krakowie.
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. Ceny umiarkowane. 5460

Pierwszy w Krakowie Zakład Pogrzebowy FR. NOWIŃSKIEGO

przy ulicy Kopernika Nr. 8 — telefon 248
Filia przy ulicy Mikołajskiej Nr. 6,
zaopatrzony w wielki **wybór trumien** metalowych, niklowych, dębowych i zwykłych, **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach umiarkowanych ze znaną punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie troski — podejmuje się również **przewozu i sprowadzenia zwłok** ze wszystkich krajów Europy. 5114 7 0

Kamienica II-pi...

przy ul. Wolskiej, ze światłem ... dniowem, z wodociągami, kanaliza... za 36.000 koron **do sprzedan...** Bliższe szczegóły w Admin. „G... Narodu". 5598 1

5443



Kamienica

wraz z ogrodem o łącznym obszarze 663□°, przy najpiękniejszej ulicy w Krakowie położona, jest zaraz **do sprzedania.** — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Wny Pan Jan Strycharski w Administracyi „Głosu Narodu". 5295 1 3

Uczennica kursu artystycznego im. Baranieckiego i fachowej szkoły przemysłu artystycznego w Wiedniu udziela lekcyi
sztuki stósowanej oraz rysunku
pod przystępnymi warunkami. Wiadomość: ul. Łobzowska 23, I p. 5596

Mundur urzędnik...
państwowego, prawie nie używan... **do sprzedania** magazyn kraw... Leona Grabowskiego w Krakowi... Szpitalna. 5603

„Merkury" Gazeta Losowań i Handl...

Administr.: Kraków, Rynek g...
Wychodzi 2 i 16 każdego miesiąca.
Treść num. 19: Losowania. Defraudacja w Laenderbanku. ...tymacje dla podróżujących. Stosunki nowojorskie. Kr... handlowa. Odpowiedzi redakcji. Kursa. Sprawozdanie targ...
Prenumerata **całoroczna 3 Kor. 60 hal.,** półroczna 1 Kor. 60 do końca roku **z bezpłatnym „Rocznikiem finansowym"** 1...
Numera okazowe darmo i opłatnie. 5604
Adres: Administracja „Merkurego" w Krakowie

Na polski Stół — Polska Woda!

Woda Krościeńska

ze zdroju **Stefana** — **naturalna szczawa** jest według ... rzeczeń pierwszych powag lekarskich WPP. Prof. Dra S... kołowskiego, Dobrzyckiego (Warszawa) Gluzińskiego, Ma... (Lwów), Pareńskiego, Jaworskiego, Krokiewicza (Krakó...) i t. d. **jedyną** wodą wyśmienicie działającą w **chorob... żołądka, w nieżycie jelit, w nieżytach dróg oddechowy... ostrych lub przewlekłych, w skazie moczanowej, w ... nerkowej, w nieżytach przewodów żółciowych i w kam... wątrobowej.**
Przy influency nieodzowny środek
!! Baczność na korek !!
Wszelkie listy i zamówienia adresować należy: **Kraków, Sta...wiślna 12. Telefon 449.** 5478 7-5...
Biuro: Kraków Starowiślna 12. Wszędzie do nabycia
Wszystkie składy zaopatrzone w wodę jesiennego czerpan...

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekora...

pod firmą

Stanisław Stachowsk...

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej L. 1.
poleca swój obficie zaopatrzony **Magazyn w meble stylowe ... tazyjne** do salonów, sypialń i pokoi jadalnych, **portyery, dywany, łóżka żelazne, materace, wkłady do łóżek, kołdry** do podróży, **poduszki, makaty** francuzkie, **story** do okien i w... inne **przybory dekoracyjne.** 559...
Podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najw... tniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż **przer... i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywan... petowania,** jakoteż wszelkich innych dekoracyi.

SITOGEN

najlepsza z zup i przypraw do potra...
jest pożywną — działa podniecająco na apety... i ułatwia trawienie. 5041 7
Polecona przez Lekarzy. Wielokrotnie nagrodz...
Próbny słoik 65 gr. 1 Kr., próbna flaszka 65 gr. 60 hl.
Do nabycia we wszystkich Aptekach, Drogueryach, Handlach Delikatesów i Korzeni,
hurtownie: u M. L. Dobrowolskiego w Podgó...

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krak...
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.